

STOKLISZKI – JEDNO Z NADNIEMEŃSKICH UZDROWISK DO 1939 ROKU

Stokliszki – one of the health resorts by the river Neman up to 1939

Andrzej Kierzek, Małgorzata Paprocka-Borowicz, Jadwiga Kuciel-Lewandowska

Katedra Fizjoterapii, Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu

adres do korespondencji: andrzejkierzek@wp.pl

STRESZCZENIE

W pracy przedstawiono historię oraz rozwój Stokliszek, uzdrowiska nad Niemnem, koło Trok, o którym wspomniano już w XVI wieku. Walory tego uzdrowiska stanowią wody mineralne oraz łagodny klimat. Szczegółowo ukazano opisy uzdrowiska dokonane przez Władysława Syrokomlę (1823–1862), polskiego poetę. Przedstawiono także szczegółowo historię stokliskich źródeł mineralnych, wskazania lecznicze. Pokazano atrakcje oraz możliwości rekreacyjne czekające na kuracjuszy w tym ciekawym uzdrowisku.

Słowa kluczowe: historia lecznictwa uzdrowiskowego, historia balneologii, historia Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej.

SUMMARY

The history of Stokliszki, a health resort by the river Neman on the North-eastern borderland of Poland, first mentioned in the 16th century is recounted in full particulars, first of all. The value of this health resort was determined by salt springs and a mild climate. Descriptions of Stokliszki by Władysław Syrokomla (1823–1862), the Polish poet are presented widely. The history of local mineral salt springs and indications in many diseases are described with full particulars. The attractions and chances of recreation in this interesting health resort showed finally.

Key words: history of health resorts, history of balneology, history of health resorts on the North-eastern borderland of Poland.

Uzdrowiska Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej były często odwiedzanym miejscem. Takie uzdrowiska, jak Druskienniki, Birsztany, Stokliszki, Niemonajcie urzały nie tylko urokliwymi walorami krajobrazowymi, klimatycznymi, ale skutecznością przeprowadzanych tamże uzdrowiskowych kuracji. Stanowiły także miejsca, gdzie spotykano się także w celach rekreacyjnych i wypoczynkowych.

Zdrowisko Stokliszki położone było w guberni wileńskiej, w powiecie trockim, w odległości trzech wiorst¹ od miasteczka Stokliszki oraz około 50 wiorst od Trok. W 1839 r. na trasie Grodno–Druskienniki dwa razy dziennie jeździł dylżans, choć podróż, z powodu piaszczystych dróg, zajmowała aż osiem godzin². Stokliskie źródła usytuowane były w odległości około trzech wiorst w kierunku południowo-zachodnim od miasteczka; okopana rowem droga była dowodem miejscowej troskliwości „o ulgę w podróży chorym jadącym się leczyć oraz ułatwieniem stosunków wód z miasteczkiem”, skąd pacjenci zmuszeni byli sprowadzać potrzebne do codziennego użytku rzeczy³. Źródła te szerzej poznane zostały w 1847 r.⁴.

Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) (1823–1862), polski poeta i tłumacz okresu romantyzmu, w swoich peregrinacjach po Litwie zachwycał się widokiem Stokliszek. Swoim wprawnym piórem tak w 1857 r. prezentował ich okolice: „Fizjonomija okolicy jest zachwycająca. Miasteczko mieści się na lekko pochyłej ku południowi płaszczyźnie; na górach gruntu żywny kłós z niebem gada; na nizinach łąki zielone, kwieciste, wonne, bujne, skropione pięciu strumykami, które wpadają do rzeki Wierchniej”. Niezwykle barwnie jawiły mu się same Stokliszki. Relacjonował: „Samo miasteczko [...] jest małą, około stu domów żydowskich i chrześcijańskich liczącą osadą, która ozdabia tylko dwór ocieniony dzisiaj gęsto zarosłym owocowym ogrodem”⁵.

Stokliszki znane były od czasów Zygmunta Augusta nie z powodu leczniczych właściwości miejscowych wód, ale raczej z wydobywania soli kuchennej z tych źródeł. Syrokomla przypomniał, że niejednokrotnie „(u) bogi kmiotek niemogąc, a nie raz niemając za co sprowadzać soli z miasteczek, używał wód z tutejszych źródeł dla ugotowania swej strawy”⁶. Wiadomo było, że w wieku XVII Ludwik Pociej (1664–1730), podskarbi wielki litewski i hetman wielki litewski, będąc stokliskim starostą, zbudował tu warzelnię soli, która z powodu nierentowności wkrótce upadła. W miejscowym archiwum doszukano się wiadomości, że sprowadzony przez Pocię zagraniczny technik, kopiąc oraz oczyszczając źródła, natrafił na tak obfitą żyłą wody, iż ta „buchnąwszy z otworów czeluści, zalała błon i już poczynione urządzenia tak, iż przedsiębiorczy Niemiec uciekać, a Pociej zamiaru wytwarzania soli w Stokliskach, wyrzec się musiał”⁷.

Z polecenia Joachima Litawora Chreptowicza (1729–1812), kanclerza wielkiego litewskiego, sekretarza wielkiego litewskiego, publicysty i tłumacza, Sartori oraz ks. Józef Mickiewicz (1744–1817), stryj poety, kierownik katedry fizyki w Główniej Szkole Wileńskiej, zbadali stokliskie wody, znajdując w nich „zaledwie pół procentu soli kuchennej”, orzekając, że wytwarzanie z nich soli byłoby nieopłacalne. Jednakże ks. Stanisław Bonifacy Jundziłł (1761–1847), przyrodnik, pedagog, wykładowca Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, delegowany tutaj w 1791 r. „znalazł współłotną dolinę nazwaną Zupką, więcej morga mającą powierzchnię, po której zwiija się rzeka Obełka, a na niej kilka studni z wodą czystą, mającą lekkie zapachy siarki i dwie inne z wodą mętną, żółtawą i przykryj woni...”, a wpadłszy na myśl wymrażania wody, zamiast wygotowywania, z 20 jej garncy otrzymał 1 garniec gęstego solnego rosołu, z którego po wyparowaniu i krystalizacji, wydobyto 9 łótów (!) i 27 gram białej soli kucharskiej – rezultat mało co większy od poprzedzających”⁸. Po powrocie Jundziłła do Wilna, wydał on broszurę o własności stokliskich wód, ofiarując ją królowi, za co otrzymał medal merentibus. Źródła jednak nadal nie wzbudzały zainteresowania. Syrokomla ubolewał, że „(c)eglane fundamenta

¹ Wiorsta – dawna rosyjska jednostka miary długości równa 1066,78 m, którą dzielono na 500 sążni i 1500 arszynów.

² U. Rada: *Niemien. Dzieje pewnej europejskiej rzeki*. Olsztyn 2012, s. 312.

³ W. Syrokomla: *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*. Wilno 1857, s. 141.

⁴ E. Andriolli: *Wody mineralne Stokliskie*. Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego 1871, T. LXV–LXVI, s. 68.

⁵ W. Syrokomla: op. cit., s. 137.

⁶ W. Syrokomla: op. cit., s. 144.

⁷ W. Syrokomla: op. cit., s. 145.

⁸ W. Syrokomla: op. cit., s. 145–146; Jundziłł: *O źródłach słonych i soli Stokliskiej*. Wilno 1792, s. 7 et passim.

dawnej warzelni i ślady ocembrowania jednego ze źródeł, zostały całemu wspomnieniem kilkakrotnego usiłowania skorzystać z dostrzeżonych w tutejszej wodzie pierwiastków solnych⁹. W XVIII stuleciu Stokliszki były już siedzibą starostwa¹⁰.

W 1827 r. von Ulman rozbudził zainteresowanie źródłami. Sądząc, że smak wody mógł sugerować pokłady soli kopalnej, „w tym celu świdrował ziemię na 10½ sążni – pod warstwą gliny piaszczystej znalazł glinę czerwonawą i niebieskoszarą, lecz dla rozrzuconych po glinie ułamków skał twardych, niemogąc świdrować dalej, zostawił otwór niezasypany dla przyszłych badaczy”¹¹. Badacze jednak nadal omijali Stokliszki.

Dopiero wiosną 1841 r. „jakaś zaraza, której symptomem były liszaje” dotknęła trzody okolicznych mieszkańców. Ówczesny zarządca Stokliszek Sągajło zarządził kąpanie dotkniętego chorobą bydła w miejscowych źródłach. Kilkakrotna kąpiel działała na bydło uzdrawiająco. Fakt ten spowodował szersze zainteresowanie miejscowymi wodami. Rządowy lekarz Zielonka oraz aptekarz Ancypa, po chemicznym rozbiórce wody w trzech źródłach, autorytatywnie orzekli „że pomienione źródła zbawienne mogą służyć na pewne choroby odpowiednie pewnym wód własnościami”¹². Opublikowany w 1842 r. w „Kurjerze Wileńskim” artykuł informował, że w Stokliszkach „można się pozbyć reumatyzmu, wysypki, żółtaczkę, robaków”, dając impuls „do wędrowki tańszej niż do innych wód krajowych, a tembardziej zagranicznych”¹³. Publikacja owa odniosła skutek. Liczba kuracjuszy poczęła się zwiększać.

Michał Murawjew (1796–1866), generał gubernator wileński, ówczesny dzierżawca Stokliszek, zbudował drewniany dom, stajnię, łazienkę „dla kąpeli z rezerwuarami na zimną wodę i drewnianymi naczyniami z miedzianymi trąbami do ogrzewania wody zimnej i sprowadzania do łazienki już ogrzanej”. Dom z sześcioma pokojami wkrótce okazał się dla przybywających kuracjuszy zbyt ciasny. Jednakże w 1851 r. były administrator Stokliszek, opuszczając swoje stanowisko, „przyprawił o rozpacz chorych”, zabierając to wszystko, co własnym sumptem zbudował. Bez wanien, bez aparatu do podgrzewania wody, bez niezbędnych sprzętów w pokojach, zdawało się, że Stokliszki „zdrojowiskowo” zupełnie obumarły. W sukurs przyszedł Włodimir Rykaczew, pełnomocnik gen. Murawjewa. Dokonano niemal cudu. „(P)rzywrócono porządek w zdezyłowanych kąpielach i mieszkaniach, stajnię i wozownie zamieniono w czyste i dosyć wygodne mieszkania; otoczono je krzągankami dla przechadzki w porze słotnej; zbudowano piec i miedziany parowy aparat do ogrzewania wody; przeprowadzono do każdej wanny miedziane trąby z wodą zimną i gorącą; oczyszczono i obwarowano od deszczu główne źródła i wzniesiono jeszcze jeden nowy lokal, tak że liczba numerów oddzielnych mieszkań wzrosła do 23”. Doprowadzono do użytku dróżki w części zdrojowiskowej Stokliszek i drogę do miasteczka. Rykaczew zamierzał jeszcze wybudować dwa obszerne domy, powiększyć łazienki, i zaopatrzyć je w nowy ogrzewający aparat, jednak zmuszony był opuścić Stokliszki, dla których w tak niedługim czasie tak wiele uczynił¹⁴.

W 1851 r. Justyn Kuszewicz, aptekarz wileński dokonał chemicznego rozbioru stokliskich wód; wyniki ogłaszając w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”¹⁵.

Liczba kuracjuszy zdrojowiska zwiększała się. W 1851 r. było ich 60, w następnym – doszło do ich podwojenia, a w latach 1856 i 1857 – liczba podniosła się do 200. W 1853 r. wody mineralne stokliskie oddano w 24-letnią dzierżawę Sacewiczowi oraz Benedyktowi Bilińskiemu (1821–?), lekarzowi gubernalnemu wileńskiemu, pod warunkiem wybudowania domu, „w którym się pomieszczą wanny do ogrzewania wody, galeryi, oraz urzą-

dzenia przechadzek, ku czemu sąsiedni z zachodniej strony las dębowy, wyborną poda(wał) możność”¹⁶.

Syrokomla zauważał, że dość zamożne społeczeństwo Stokliszek rozmawiało po litewsku, „nawet kapotowa okoliczna szlachta starej swej mowy chętnie używa(ła)”¹⁷.

Tutejszy drewniany kościół ufundował w 1593 r. Zygmunt III, z pomocą finansową Jana Alfonsa Lackiego (1580?–1646), starosty żmudzkiego generalnego¹⁸. Kiedy kościół uległ naturalnemu zniszczeniu, za sprawą ówczesnego stokliskiego starosty Józefa Bouffa, herbu Kościesza w 1776 r., wymurowano nowy. Opasany murem, z także murowaną bramą i czterema narożnymi kaplicami przeznaczonymi do procesji Bożego Ciała, kościół ocieniony był majestatycznie rozrośłym klonem, którego zielone liście urokliwie kontrastowały z białymi kamiennymi murami. Wnętrze świątyni odpowiadało jego zewnętrznej okazałości. Zwracało uwagę sześć ołtarzy, ambona w gotyckim kształcie, nowe dzwiczne organy. Ołtarzowe obrazy, jak i kościelne flagi, dobrze już poczerniałe, być może pozostały z dawnego drewnianego jeszcze kościoła. Przy kościele usytuowana była kapliczka z XVIII wieku¹⁹. W 1857 r. kilkanaście stokliskich domów strawił pożar, co miało niewątpliwie wpływ na zmniejszenie w tym zdrojowisku frekwencji²⁰.

A oto jak Syrokomla sugestywnie interpretował powstanie znanych szeroko stokliskich źródeł: „Piaszczysto-gliniasta gdzie niegdzie szarawa barwa ziemi niezda się zwiastować jej urodzajności, a jednak wegetacja, jaka dokoła nas otacza, wydając rośliny, których gdzie indziej nie masz, dowodzi bogactwo jej w rozlicznego rodzaju pierwiastki chemiczne, z których organiczne istoty biorą życie, wzrost i zdrowie. Owe pierwiastki soli i gazów, dawszy życie tylu dębom, tylu bujnym trawom i kwiecicom, niedziw, że będąc w nadmiarze od codziennych potrzeb otaczających istot, nasyciły sobą pobliskie źródła wody na korzyść bolejącej ludzkości”²¹.

Według Syrokomli, istniały w Stokliszkach trzy główne źródła: źródło tzw. „siarczyste” lub „siarczane”, nader obfite, o temperaturze od 10 do 12° R. znajdowało się przy samych łazienkach. Nazwa tego źródła wywodziła się z faktu, że doktor Rynk, badając to źródło w 1846 r., „znalazł w niem mocną woń siarki”. Okazało się w czasach późniejszych, że owa woń spowodowana była gnijącymi w źródle roślinami oraz „istotami organicznymi”. Erminio Andriolli (1835–1876)²², lekarz stokliski i birsztąński, konstatował, że w początkach lat 70. XIX stulecia była to woda przezroczysta, słabo zielonkawa, już bez zapachu, smaku alkaliczno-gorzko-słonego, wydobywana z wybudowanej studni o drewnianym zrębie, głębokości 5 sążni, średnicy 10 arszynów. Chemiczny rozbiór wody wykazywał obecność kwasu węglowego, siarczanu sodu, chlorku sodu, węglanu wapnia, siarczanu magnezu, chlorku magnezu, tlenku żelaza, przez co miała ona działanie lekko rozwalniające oraz nieco pobudzające, szczególnie skuteczne w „w reumatyzmie, artretyzmie, zółtach, prze-wlekłych skórnych wysypkach etc.”²³.

Kilkadziesiąt kroków na południowy wschód od źródła siarczanego znajdowało się źródło „solne”, z wodą wydobywaną ze studni o drewnianym zrębie, przezroczystą, bez woni, o temperaturze do 12° R, o podobnym składzie chemicznym, co źródło siarczane, lecz w mniejszej ilości, służące także do krenoterapii. Nieopodal, około 300 kroków od poprzedniego usytuowane było źródło „żelazne”, zawierające wodę o nieco cierpkim smaku, bezbarwne, bezwonne, o widocznej na powierzchni czerwono-fioletowej „plewce”, spotykanej nieraz w błotnistych miejscach. Oprócz siarczanów i chlorków zawierało małe ilości

⁹ W. Syrokomla: op. cit., s. 146.

¹⁰ *Encyklopedia Kresów*, pod red. M. Karolczuk-Kędzierskiej, Kraków, 2004, s. 445.

¹¹ W. Syrokomla: op. cit., s. 147.

¹² W. Syrokomla: op. cit., s. 148.

¹³ W. Syrokomla: op. cit., s. 148.

¹⁴ W. Syrokomla: op. cit., s. 148–150.

¹⁵ W. Syrokomla: op. cit., s. 150.

¹⁶ W. Syrokomla: op. cit., s. 151.

¹⁷ W. Syrokomla: op. cit., s. 138.

¹⁸ A. Górka: *Kresy. Przewodnik*. Kraków, 2005, s. 235.

¹⁹ *Encyklopedia Kresów...* I. cit.; Syrokomla: op. cit., s. 139.

²⁰ W. Syrokomla: op. cit., s. 165.

²¹ W. Syrokomla: op. cit., s. 142.

²² Brat Elwiro M. Andriollego (1836–1893), malarza, grafika, ilustratora, m.in. „Pana Tadeusza”.

²³ E. Andriolli: op. cit., s. 68–69.

węglanu żelaza²⁴. Ciekawie interpretował Syrokomla celowość użycia tych wód: „Z tem większym przeto interesem uważamy wody mineralne Stokliskie, iż są nasze, że ubogim cierpiącym ułatwiają środek leczenia się, nie odejmują bogatszym możliwości szukania pod obcym niebem zdrowia tutaj nadwężone-go”²⁵.

Syrokomla starał się usystematyzować zasłyszane wiadomości co do wskazań do leczenia wodami stokliskimi; „naliczają(c) przeszło 12 cierpień, na które w nich skuteczną ulgę (sprawują)”; informował, że owe źródła dawały ulgę w ciągu jednego lub dwóch w zdrojowisku pobytach, w takich schorzeniach, jak: „reumatyzmy, żółtaczki, wysypki, słabości nerwowe, sparaliżowanie członków po apoplexyi, robaki, i szereg innych cierpień, któremi Bóg ludzkość dotyka”²⁶.

Życie towarzyskie w Stokliszkach, zdaniem Syrokomli, było mniej rozwinięte z naturalnej przyczyny „mniejsz(ego) napływu ludności, że (było) tu zanadto ciasno, aby zdrowi mogli tłumami przebywać wespół z chorymi”²⁷. Uboga i „nierozgłośna” jeszcze miejscina, zaledwie przytulić mogła tylko chorych, którym nie szło o zabawy. Połowę gości kąpielowych stanowili Żydzi z okolicznych miast i miasteczek przybyli, „zanadto realni, aby im szło o uprzyjemnienie chwil cierpienia”. Syrokomla perorował dalej: „Niekrażą po Stokliszkach świetne ekwipaże: bo tutaj, gdzie wszystko skupione w jednym miejscu, ekwipażów niepotrzeba, a ci co niemi jeżdżą, lekceważąc skromną w powiecie Trockim miejscinę, jadą używać zabaw i leków przynajmniej do Druskienik, jeżeli nie za granicę”²⁸. Dywagował dalej: „Kilka szlacheckich rodzin, które się tu po kilkodniowym zabawieniu luzują, niemogą podtrzymać ani teatru ani xięgarni, jak to w Druskienikach miewa miejsce”. Przyznawał, że trudności aprowizacyjne, szczupłość mieszkań nadawała tutejszemu życiu „jakąś biwakową, popasową, nieprzymuszoną fizyonomię”, że każdy czuł się jak u siebie w domu. Jednak czasami bywało tutaj zupełnie inaczej, tłoczniej. Od 10-tej rano do 10-tej wieczorem cała społeczność zdrojowiska, przybyła z okolic Wilna, Kowna, Grodna, a nawet z Królestwa Polskiego „dla użycia powietrza i przechadzek” wychodziła na balkony, „jedni spotykając się co chwila z drugimi, pod karą zupełnego zubożenia mus(ieli) się harmonizować z ogółem”. Musiały koniecznie zniknąć „(d)robne względy nierówności majątkowej”. Kto miał więcej „przymiotów towarzyskich, lepszą starke [...], lub smacz-

niejszą jakąś przekąskę, ten gór(ował) w tem małym kółku”. Szczególnie integracyjnie działały przechadzki w sąsiednim dębowym lesie. Jedynie godzina obiadowa rozdzielała towarzystwo na chwilę, lecz jednak także i wtedy litewska gościnność jednoczyła niejednokrotnie całe rodziny. Piękne letnie wieczory gromadziły zwykle płeć piękną na krużganku, mężczyźni natomiast na wspólnym dziedzińcu. Głośne rozmowy kilkunastu osób stanowiły nie lada tumult. Dwie lub trzy rocznie składkowe zabawy, odbywające się w ciasnym nieco salonie, nie dały „rozwinąć się wytwornej elegancji”, jednak zawsze bawiono się od serca. Syrokomla zastanawiał się: „Nieręczy, czy i w tem szczupłym kółku, niemiewają czasem miejsca drobne namietnostki, tajemniczki, zawistki, ale te głębiej tu kryć się muszą, niż w świecie na obszerniejszą skalę”. Nie był pewien, czy „przybycie do cichej ustroni dwóch lub trzech świetnych rodzin arystokratycznych, niepopsuło tej lubej towarzyskiej harmonii, wprowadzając wielki ton i obudzając w szlachcie ducha naśladownictwa i służebności, jaka [...] jest naszym pierworodnym, z ojców wziętym grzechem”. Syrokomla nie słyszał jednak o „sparaliżowaniu towarzyskiej harmonii w Stokliszkach”. Przyznawał także, że w czasie kilkuniedniowego pobytu czuł się niezwykle komfortowo, „że takim swobodnym, harmonijnym i bez trosk życiem, jakim tu odetchnęliśmy przez chwilę, chciałoby się przeżyć wiek cały”. Twierdził, że „(g)dyby nie skrupuły sumienia, aby niezabierać chorem szczupłego i dosyć drogo opłacanego tu miejsca”, radziłby wszystkim wynudzonemu samotnością, znużonemu gwarem wielkiego świata, zamieszkać choć przez letnią chwilę zamieszkać w tym ustronnym małym światku.

Piękna jesień w tym urokliwym zakątku bywała zakłócana przez stada nierogacizny, które samopas puszczane przez wieśniaków z okolicznych wsi w poszukiwaniu żółdej paszy, oblegały domki pacjentów, „gruchotaniem napełniając(c) powietrze, ryjąc(c) drogi przechadzek”. Zima przykrywała Stokliszki śniegiem, „a o Gromnicach²⁹ wy(ły) i wałesa(ły) się wilcy leśni w miejscu, gdzie latem kipiał ruch ludzkiego życia”³⁰.

Do rozwoju uzdrowisk Kresów II Rzeczypospolitej Polskiej przyczyniały się głównie tworzywa naturalne tych ziem – wody mineralne i borowiny. Kuracjuszy i licznych gości przyciągał także ciepły, kontynentalny klimat. Wydaje się, że szczególnie jednak wabiła uroda tych miejsc³¹.

Adres do korespondencji:

Prof. dr hab. med. Andrzej Kierzek
ul. Rozbrat 5/6
50-334 Wrocław
Tel.: 71 322 17 60, 693 52 17 60
E-mail: andrzejkierzek@wp.pl

Praca wpłynęła do Redakcji: 20.11.2014 r.
Po recenzji: 07.12.2014 r.
Zaakceptowano do druku: 13.12.2014 r.

²⁴ W. Syrokomla: op. cit., s. 152–153.

²⁵ W. Syrokomla: op. cit., s. 144.

²⁶ W. Syrokomla: op. cit., s. 160.

²⁷ W. Syrokomla: op. cit., s. 160.

²⁸ W. Syrokomla: op. cit., s. 160–161.

²⁹ Drugiego lutego (w początkach lutego).

³⁰ W. Syrokomla: op. cit., s. 161–164.

³¹ B. Krawczyk: Lecznictwo uzdrowiskowe na południowo-wschodnich kresach Polski w okresie międzywojennym. *Balneol Pol* 1999; T. XLI, z. 3–4, s. 114, 122.